

Recenzja osiągnięć naukowych pani dr Marii Franciszki Szymanskiej w postępowaniu habiliacyjnym na Uniwersytecie Śląskim w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie – pedagogika

Pani dr Maria F. Szymanska (ur. 3.12.1959 w Legionowie) jest zatrudniona na stanowisku adiunkta w Instytucie Nauk o Wychowaniu Akademii Ignatianum w Krakowie.

Z wykształcenia jest pedagogiem uzyskując w 2001 r. stopień zawodowy magistra pedagogiki w zakresie dydaktyki języków obcych w Wyższej Szkole Humanistycznej w Putusku. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki uzyskała w 2009 r. na podstawie obronionej dysertacji doktorskiej p.t. „Miłość wychowawcza w integralnym rozwoju osoby”, którą napisała pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Chatas na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Recenzentami w tym przewodzie byli prof. dr hab. Jadwiga Izdebska i dr hab. Alina Rymio. W latach 2011-2014 pracowała na stanowisku adiunkta na Wydziale Pedagogicznym w przekształconej już macierzystej uczelni - w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Putusku. Ma w swoim dorobku liczne publikacje naukowe z zakresu nauk o wychowaniu w języku angielskim w szkole średniej ogólnokształczącej, co znakomicie dopełniało związek nauki z praktyką nauczycielską dobrze służąc w procesie dydaktycznym studentom kierunków pedagogicznych i nauczycielskich.

Przedłożony do oceny dorobek naukowy w pełni mieści się w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie – pedagogika. Potwierdza to nie tylko tytuł osiągnięcia naukowego, jakim jest *Formacja nauczycieli. Perspektywa kreatywno-transformacyjna*, ale przede wszystkim zgodna z nim meytorycznie zawartość publikacji.

Habilitantka zaproponowała aż trzy monografie jako publikacje wchodzące w skład osiągnięcia naukowego: *Transformative Creativity in Teacher Formation. A Pedagogical Approach* (Kraków: Wydawnictwo Ignatianum 2017); *Badania w działaniu. Wybrane przykłady* (współaut. Z M. Ciechowoską, K. Pietóg i S. Gotáb), Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie 2018; *Portfolio w kształceniu nauczycieli*, WN Akademii Ignatianum w Krakowie 2019. Jej rozprawy mieszczą się w niezwykle kluczowych

dla naszej dyscypliny specjalnościach, a mianowicie w pedagogii, ale także pedagogice szkoły wyższej; bowiem są częściowo ukierunkowane także na problematykę kształcenia przyszłych nauczycieli czy pedagogów. Z rozpraw polskojęzycznych najbardziej oryginalna ze względu na poruszone w niej zagadnienie jest najnowsza monografia poświęcona portfolio w kształceniu nauczycieli.

Rzeczywiście, tym środkiem do wizualizacji własnych dokonań, jak i systematycznie prowadzonych przez nauczyciela autanaliz, pogłębionej o informację zwrotną, przeprowadzenia i interpretację własnych diagnoz lub zewnętrznych ekspertyz, rozmowy z doświadczonymi koleżankami czy kolegami z grupy odniesienia, z mentorem np. opiekunem stażu - autorefleksji, samokształcenia, samowychowania może być portfolio. Autorka tej rozprawy trafnie zwraca uwagę na to, że przygotowaniu do pracy z portfolio kandydaci na nauczycieli (...) *będą poniekąd zmuszeni do kreatywnego myślenia i działania* (s. 202). Można i trzeba dyskutować z takim podejściem do swoistego rodzaju – mimo wszystko heteronomicznego, bo sterowanego czy konstruowanego przez nią lub innych mentorów właśnie z zewnątrz instrumentarium samopoznania, samooceny i autoedukacji, które w swej istocie nie powinno być dla kogokolwiek innego warunkiem oceny, zaliczenia stażu czy pracy studyjnej, ale aktem wolnej woli jednostki, autentycznej potrzeby samo... . Każda forma zewnętrznie naznaczania kryteriów, zasad, a tym bardziej pożądaných treści (zawartości portfolio) będzie rozmiar się z przedrostkiem samo-, auto-, i jego intrapychicznym sensem formacyjnej zmiany osobowości. Takie podejście, jeśli w ogóle ma być przedmiotem zainteresowania i osobistego zastosowania w życiu zawodowym (w jej przypadku – w odniesieniu do studentów w toku studiów, którzy muszą zaliczyć jakieś zajęcia) może spełniać swoją autotformacyjną funkcję, jeśli jest oparte na dobrowoliności, a nie stanowi zobowiązania, formalnego, bo administracyjnego przymusu oraz gwarantuje pełną ochronę prywatności osoby. Sama zresztą odwołuje się do procesu kształcenia i doskonalenia nauczycieli, który ma prowadzić ich (...) *ku samokształceniu, samodoskonaleniu, a następnie do samorozwoju, czego rezultatem powinno być samouswiadomienie, samonybranie, samopotwierdzenie, samowychowanie, samostanowienie i samospełnienie* (s. 207).

Nie ulega wątpliwości, że portfolio – chociaż pochodzi z zupełnie innego paradygmatu dydaktycznego niż dominujący w centralistycznie sterowanym systemem oświaty w Polsce behawioryzm - spełnia swoje autotformacyjne funkcje w mniejszym lub większym zakresie, chociaż u nas głównie kontrolne dla nadzoru pedagogicznego. Portfolio jest bowiem od 1999 r. stałym narzędziem kontroli spełniania przez nauczycieli wymagań w ramach awansu

zawodowego na konkretny stopień. W ten sposób zniszczono jego autorefleksyjno-autotransformacyjny i samowychodzący charakter, skoro stało się ono przede wszystkim zasobem dokumentów, sprawozdań, relacji, oświadczeń i analiz z własnej praktyki zawodowej.

Autorka pracy w ogóle nie odnosi się w swojej monografii do polskiej praktyki i twórczości naukowej w powyższym zakresie. Rzecz jasna nie musi, ale szkoda, że tego nie czyni z diagnostycznego punktu widzenia. Portfolio było stałym środkiem w drugiej połowie lat 90. XX w. ramach procesu WDN (wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli), co jest udokumentowane licznymi publikacjami m.in. Beaty Owczarskiej. Mamy w kraju wiele publikacji na ten temat. Szkoda, że autorka nie uwzględniła w swojej rozprawie istniejących już praktyk i wyników badań w tym zakresie, bo kreuje błędne wrażenie czy opinie, jakoby w pedagogice formacja do kształcenia z zastosowaniem portfolio była czymś zupełnie nowym. Portfolio nie jest żadnym nowym drugiego dekadzie XXI wieku. Chociażby w okresie międzywojennym świadczyły o tym rozprawy Friedricha Wilhelma Foerstera czy w okresie powojennym Mieczysława Kreutzta, Józefa Pietera, Zbigniewa Pietrasinskiego, Marii Dudzikowej, piszącego tę recenzję, którzy chociaż nie używali tej kategorii pojęciowej, bo przecież przeniesionej na przełomie XX i XXI w. z kultury anglosamoykańskiej, to jednak swoje rozprawy poświęcali właśnie tak rozumianemu „portfolio” jako medium do pracy nad własnym charakterem. O pracy nad własną a profesjonalną biografią pisze też, co zostało przesłannaczone na język polski i wydane w naszym kraju, włoski pedagog Ducio Demetrio w książce „Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisma o sobie”, czy szwajcarski andragog – Pierre Dominice w swoich znakomitych pracach w tłumaczeniu na język polski: „Historia życia jako proces kształcenia” i „Uczyć się z życia”.

To jednak, że dr M. Szymańska napisała rozprawę o portfolio w kształceniu nauczycieli, niezależnie od uwag polemicznych, zasługuje na wysoką ocenę. Mamy bowiem po raz pierwszy w naszej nauce tak szeroki wgląd w nieobecne w Polsce, a tu przywołane z publikacji zagranicznych podejścia teoretyczne i metodyczne sprzyjające samokształceniu i ustawicznemu samodoskonaleniu się przyszytych nauczycieli. Inna kwestia, to brak powiązania poważnych studiów pedologicznych z ontogenezą rozwoju (np. przesłannaczonej na język polski monografii Christophera Day'a czy w/w andragogów), a przywołanymi znaczenie mniej znaczącymi artykułami szkockiego badacza (zob. s. 124).

Zaproponowany przez dr M. Szymańską paradygmat podmiotowo-partycypacyjny do prowadzenia badań jakościowych wśród studentów jest tu jedynie jego mniścieniem, gdyż

absolutnie nie ma tu mowy o jakichkolwiek badaniach, nawet w tym paradygmacie. Autorka nie prowadziła przecież badań w działaniu, nie badała tożsamości nawet pięciu wybranych przez siebie (bez podania kryterium) studentów. Jak można badać studentów pod kątem „rozumienia siebie jako nauczycieli” skoro oni nauczycielami jeszcze nie byli i nie są? Chyba, że autorka – o czym nie pisze – prowadziła badania wśród studentów studiów niestacjonarnych, a będących już zakorzenionymi w zawodzie nauczycielskim, tylko podnoszącymi na uczelni swoje wykształcenie? Badania jakościowe wymagają zastosowania wielu technik diagnostycznych. Z powyższej rozprawy właściwie niewiele wiemy o wybranych nauczycielach, procesie kształtowania się ich tożsamości, duchowości itp. poza zacytowaną ich refleksją na temat portfolio. Jeśli Habilitantka dysponowała takimi dziennikami refleksji, jak ten zamieszczony w aneksie, to aż żal, że nie podała ich metodologicznie pogłębionej analizie. Nie dostarczyła tego zapewne recenzenci wydawnicy.

Wieloautorska monografia p.t. „Badania w działaniu w praktyce pedagogicznej. Wybrane przykłady” nie jest w rozdz. 1. prezentacją autorskiego projektu badawczego dr M.F. Szymańskiej metodą „badanie w działaniu”, tylko – zgodnie z tytułem (*Wprowadzenie do...*) – syntetycznym opisem tego projektu, którego wyników de facto nie poznajemy. Mamy przyjąć bez żadnych dowodów, że: *Badania w działaniu sprzyjają rozwijaniu i doskonaleniu twórczych postaw oraz jakościowej przemianie życia wewnętrznej i zewnętrznej podmiotów w nich uczestniczących, zwłaszcza, kiedy są dydaktycznie i metodologicznie aplikowane metody eksponujące w korelacji z metodą projektów* (s. 44). Nie jestem o tym przekonany czytając tę rozprawę.

Nieco ciekawszy jest rozdział 2, który Habilitantka napisała z Katarzyną Pięrogą a poświęcony teatrowi dziecięcemu w modelu symulacji aktywności twórczej dzieci pięcioletnich w badaniach w działaniu (s.55-165). Mamy tu pełniejszą już egzemplifikację badań w działaniu w edukacji dzieci pięcioletnich, która miała sprzyjać stymulowaniu u nich aktywności twórczej (przez teatr do twórczości). Niepotrzebnie jednak autorki włączyły do tego projektu badawczego elementy badań empirycznych w paradygmacie pozytywistycznym, ilościowym formujące dwukrotnie te same pytania szczegółowe do problemu głównego (s. 91-92 i s. 134). W badaniach jakościowych nie operacjonalizuje się głównego problemu badawczego. Pytanie szczegółowe, nawet gdyby przyjął jego sformułowanie w tej pracy - nie jest pochodną problemu głównego (*W jaki sposób metoda teatru dziecięcego przyczynia się do projektowania symulacji aktywności twórczej dzieci pięcioletnich?*), gdyż dotyczy ono jedynie fazy projektowania, a nie realizacji, wdrożeniowej. Także kolejne pytania

szczególne typy: *Jakie metody stymulacji aktywności twórczej wykorzystywane są przez nauczycieli w badanej grupie dzieci? Jak poszczególne fazy wdrażanego projektu dydaktycznego oddziałują na kształtowanie się postawy twórczości u dzieci?* Wykazują poza problem główny, a więc nie mogą być uszczegółowieniem głównego problemu badawczego. Podobnie jest z pozostałymi pytaniami szczegółowymi, które nie mają logicznego związku z głównym problemem badawczym. Jak mogły nie dostrzec tego błędu recenzentki wydawniczej? Świadomość metodologiczna autorkę wymagałaby wyjaśnienia w trakcie rozmowy z komisją habilitacyjną, co właściwie było celem badania w działaniu? Czy uświadomienie nauczycielkom znaczenia teatru dziecięcego jako metody stymulującej aktywność twórczą dzieci w wieku przedszkolnym? Czy może także zastosowanie tej metody do stymulowania aktywności twórczej pięcioletków, na co wskazują wyniki testów – skojarzeń graficznych i wyobraźni dziecięcej? Pytania wydają się jednak retorycznymi.

Nie jest to proceduralnie potrzebne, bowiem dr M.F. Szymańska opublikowała wraz z Magdaleną Ciechowską monografię z metodologii badań pedagogicznych p.t. „Wybrane metody jakościowe w badaniach pedagogicznych” (Kraków 2018), w której zawiera autorski rozdział 5 „Badania w działaniu”. Cała rozprawa liczy 296 stron, z czego wspólny wstęp i wspólne zakończenie to 7 stron, zaś dwa wyróżnione w rozdziale 1 podrozdziały: jeden współautorski liczący 4 strony i autorski podrozdz. 1.5 liczący 10 stron, w części powtórzony w poprzedniej książce tworzą – w świetle autorefektaru - ponad 40% całej rozprawy. Wydaje się to mocno przeszacowane, ale – jak to w pracach współautorskich bywa, trudno jest rozdzielić ilościowo wkład każdej z autorek, jeśli rzeczywiście miał on niewymierzony charakter, a nie został on zaznaczony w spisie treści. Po co zatem było podawać w powyższych przypisach nazwiska każdej z autorek, skoro ze spisu treści wynika, że te proporcje są 15:85 wkładu twórczego? Nie jestem zatem zwoleńnikiem tego typu oświadczeń, które nie mają swojego jednoznacznego odzwierciedlenia w spisie treści. Skoro bowiem – jak podaje w oświadczeniu – obie napisały rozdział 1,2,3,4 – to dlaczego w spisie treści nie widnieje przy nich nazwisko M. Szymańskiej?

Autorski rozdział 5 o badaniach w działaniu ma charakter przeglądowy stanu wiedzy na temat tej metody z uwzględnieniem jej genezy, różnorodnych ujęć i modeli. Został on dobrze napisany z uwzględnieniem amerykańskiej i brytyjskiej literatury przedmiotu, którą autorka dopełnia o polską literaturę, w tym także o wyniki z własnych, jakże zresztą ciekawych dzienników refleksji jej studentek przygotowujących do pracy z portfolio. Pragmę jednak podkreślić w swojej opinii, że wiedza na temat metodologii badań jakościowych u pani

dr M. Szymańskiej ma w jej publikacjach dobre odzwierciedlenie, a co ważne, wdraża do praktyki kształcenia akademickiego jeden z najbardziej trudnych, bo zobowiązujących do systematycznej autorefleksji i pracy nad sobą modeli łączenia własnych kompetencji, wiedzy, postaw i duchowości studentujących z doświadczeniem ich w praktyce zawodowej, nawet w wymiarze symulacyjnym, czy w ramach praktyk czy działań praktycznych jedynie „doknikniętych” uczeniem się przez praktykę, działanie.

O wartości pedagogicznej dokonaj Habilitantki świadczą także jej pomniejsze publikacje związane tak z pierwszym, jak i drugim wywołaniem do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego. Mają one znaczenie nie tylko dla współczesnej pedagogii, ale także dla teorii wychowania społeczno-moralnego. Mian tu na uwadze artykuły o: introcepcji wartości w kształtowaniu dojrzałości ludzkiej podmiotów edukacyjnych (2017); twórczej postawie człowieka wobec realizacji jego życiowego powołania (2017); koncepcji integralnego rozwoju osoby według Karola Wojtyły kluczem do rozumienia dramatu moralnego człowieka (2018) i in., w których pokazuje konieczność łączenia współczesnej wiedzy psychologicznej z wymiarem egzystencjalno-personalistycznym refleksji o człowieku jako podmiocie (auto-)edukacji. Bardzo dobrze, że sięga do pedagogów nurtu chrześcijańskiego, bowiem przesadnie sięgali polscy pedagodzy czasu transformacji ustrojowej do rozpraw zachodnioeuropejskich i amerykańskich badaczy edukacji zaniedbnując rodzimą humanistykę. Jakże zobowiązująca a wkomponowana w polską tradycję kulturę autentycznego uczestnictwa osoby we wspólnotcie jest m.in. filozofia Karola Wojtyły. Autorka wyraźnie afirmuje model nauczyciela o zintegrowanym poziomie moralnego rozwoju oraz świadomego potrzeby wychowywania młodych pokoleń do uczestnictwa w życiu społecznym. Może warto wrócić do tego modelu uspołeczniania w polskiej edukacji, by nie rozwijała się w naszym społeczeństwie patointeligenca a młodzi dorosli angażowali się w swoich wspólnotach lokalnych w sprawy, które nie dotyczą tylko każdego z osobna.

Pani dr M.F. Szymańska opublikowała także swoje studia w języku angielskim. Ze względu na powtarzalność tych samych treści z artykułów w monografiach, szczególnie tych dotyczących portfolio nie mogę stwierdzić, że dorobek jest imponujący, ale mieści się w granicach normy akademickiej, potwierdzając, szczególnie w latach 2016-2019 systematyczność pracy naukowo-badawczej Habilitantki i publikacyjnej. Ma też Habilitantka znaczący wkład w popularyzacje wiedzy pedagogicznej pisząc i publikując hasła w wydawnictwie leksyko graficznym (*Moty Słownik Aksjologiczny*, Warszawa 2013). Do

napisania jednego nawet hasła trzeba poważnych studiów literatury przedmiotu, a było ich 57, tak więc warto docenić tę pracę oświatową.

Pragnę pozytywnie odnotować fakt starań o uzyskanie środków finansowych w konkursach Narodowego Centrum Nauki. To, że dr M. Szymańska nie otrzymała w konkursie OPJS w 2013 i 2017 r. środków nie jest moim naganym. Wprost przeciwnie, świadczy o tym, że podejmowała próby, których niepowodzenie wcale nie musiało wynikać z negatywnej oceny projektów, ale np. z braku środków w grupie panelowej HS6. Szkoda, że w autoreferacie Habilitantka nie wskazała na powody odrzucenia jej wniosków. Musiała przecież otrzymać zwrotne informacje o przypisanej projektem punktacji i recenzje. Zdecydowanie lepiej wygląda udział pani Doktor w projektach oświatowych finansowanych z różnych źródeł, a służących konkretnym grupom społecznym.

Pani dr M. F. Szymańska jest też bardzo aktywna w kraju i poza granicami uczelnianicząc w konferencjach naukowych i wygłaszając referaty. Wiadać po publikacjach, że są one wymiennym efektem tej aktywności. Doceniam także włączenie się pani dr M. F. Szymańskiej w promotorstwo pomocnicze w macierzystej uczelni, z tym że można je wykazywać w dokumentacji awansowej tylko wówczas, kiedy jest już ono pozytywnie sfinansowane obroną pracy doktorskiej. Mam jednak sygnał, że takie wsparcie w pierwszym roku współpracy z promotorem pracy ma tutaj miejsce. Habilitantka obyla także staże dydaktyczne w ramach Erasmusa co niewątpliwie pogłębiło jej praktykę badawczą w zakresie kształcenia własnych studentów i pozwoliło na podzielenie się wiedzą oraz doświadczeniami ze studentami poza granicami kraju. Progностycznie dla dalszego rozwoju Habilitantki ma także duże znaczenie jej znajomość języka angielskiego, co uwiadcza się w przekładach wstępów do uczelnianego czasopisma czy publikowanie własnych artykułów i monografii w tym języku, co sprzyja umiędzynarodowieniu jej osiągnięć naukowych.

Biorąc pod uwagę obowiązujące w naszej dyscyplinie naukowej i ustawowe wymagania oraz kryteria oceny dotychczasowych osiągnięć - popieram wnioszek o nadanie pani dr Marii F. Szymańskiej stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie pedagogika. Moje uwagi polemiczne mają charakter ściśle odnoszący się do układu treści i niektórych z zawartych w nich konstatacji, co nie narusza globalnej oceny pozytywnej Jej naukowego dorobku, który w zdecydowanej mierze ma charakter opisowo-normatywny, częściowo zaś naukowo-normatywny, metodologiczny.

**KIEROWNIK**

Katedry Teorii Wychowania  
Wydział Nauk o Wychowaniu UŁ

*prof. dr hab. Bogusław Śliwowski dr h.c. multo*